Nr. 195. Lwów, Środa dnia 11. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

W dnie rozstrzygnięcia.

Idzie wołanie po ziemiach Rzpltej: chwila jest poważna, chwila jest decydująca.

Nie przeczymy, że chwila jest bardzo poważna. Wróg stoi na przedpolu polskiego Paryża, jak ongi Niemiec w r. 1914 i 1918. nad Marną, tylko wśród innych, cięższych dla nas okoliczności.

Wprawdzie Lwów miał już na nadbużańskim swem "gracis" hordy Budiennego, które pobite odpłynęły na wschód, ale i inny jakiś duch tu na tatarskim szlaku wiódł armję naszą i Lwów nie jest tem, co serce Polski — Warszawa.

Wierzymy, że obrona już nie stolicy, ale obrona arterji naszych ziem, Wisły, pójdzie wedle słów min. Daszyńskiego, które często powtarzaliśmy, przed nim. Duch wygrywa, nie wojsko, czynniki cywilne i nastrój ludności.

Do broni bez pustych dekoracji!

Polska spodziewa się, że Syrena nie będzie kucharką głodnych tylko, jak za długich lat wojny lecz że miecz swój podniesie nareszcie. Że laurowy wianek młodzieży warszawskiej, która w listopadzie 1918 r. rozbroiła Prusaków, rozrośnie się na prawdziwe wawrzyny. Możemy żywić ten płodny optymizm, który pobrzmiewał w słowach premjera Witosa do przedstawicieli prasy. Niech idzie przeświadczenie głębokie wśród masy najszersze, że mamy dużo, dużo do stracenia. Niech każdy chłop i robotnik zrozumieją, co mogą stracić z upadkiem Polski niepodległej.

Bolszewicy podnoszą "prawne" argumenty do pochodu swego na zdeptanie niepodległości naszej.

Tak. "Prawne" granice caratu z r. 1914, a może "prawo", płynące z lojalnych enuncjacji ugodowych klik wszelkich barw. Tu Polska, tam Prywiślański kraj.

Lud polski nie będzie się wahał w wyborze

Musimy być optymistami: nie optymizmem strusi czy mistyków, ale optymizmem poczucia siły naszej, której jeszcze mamy rezerwoary obfite.

Jeden ze zwycięzców Wielkiej wojny, angielski generał Rawlinson rzekł: Trzeba bitwę wydać na takiej pozycji, której strata nas dużo bardzo kosztowałaby, a nieuzyskanie jej przez wroga w pogrom (the defaite) go wpędziłaby. Stoimy dziś na linji, której utrata bardzo dużoby nas kosztowała.

Ale nie wszystko. Zawołaniem naszem musi być hasło palafoxowe zwycięskiej wojny ludowej w Hiszpanii:

Hasta la ultima tapia!

W ręku naszem leży moc zmienienia niepowodzeń bolszewickich na pogrom. Nie wdajmy się w oceny i rozważania strategiczne, jak klęska bolszewików na północnym odcinku może być katastrofą dla armji rosyjskiej, w jak niebezpieczną grę wciągnęli się bolszewicy, rachując na upadek nasz wewnętrzny.

Przypatrzmy się jednakowoż moralnemu skutkowi ewentualnej klęski bolszewików pod Warszawą. Sfanatyzowany; żądny łupu, wymęczony; ciemny; pierwotny chłop wielkoruski czy Azjata, najęty przez kastę militarno - marksistowską Moskwy, odepchnięty od celu, którym go elektryzowano: od Warszawy, straci napięcie, poczuje reakcję, poczuje zmęczenie. Znane były środki, którymi carat elektryzował mużyka w latach 1914—1917. Obiecywał mu: niech tylko zdobędzie Przemyśl, niech tylko przyjdą Gody czy Wielkanoc, a już pójdzie do chaty... Aż wreszcie pękła struna w duszy półbarbarzyńca czy barbarzyńca. Przestał być żołdatem z pod Zorndorfu, którego niełatwo zabić, ale i pchnąć trzeba było, że padł. A teraz mimo wszystko, bez żadnych tanich niedoceniań wroga, trzeba przyjąć, że czerwony najmita, czy czerwony żołdak nie ma i tego bodźca, jakim była stara wypróbowana dyscyplina mikołajewska.

Wiemy, że kiedyś prysnąć może pierścień bolszewicki, z lanego żelaza urobiony.

Ale napięcie powierzchniowe naszej bryły musi być większe, niż nacisk tej potwornej obręczy.

Jednym z momentów osłabiania ciśnienia obronnego na duszący nas pierścień bolszewicki są pogłoski o rozejmie, o pokoju, ciągnące się jak wąż morski.

Nikt nie może dziś wątpić co do intencji sowietów. Gwarantują nam świetne warunki — z każdego słowa wynika: o ile staniemy się czerwonym Prywiślańskim krajem.

Drugim momentem, usypiającym czujność, jest gra koalicji, która pozwala niedołęgom liczyć na cud. Nie cud Marny, tylko cud interwencji...

Przedewszystkiem uderza nas, że o nasz los najwięcej troszczy się Anglja i stara się zd[illegible]ować Francję, która dotąd inscenizowała różne [illegible] stosunku polsko - rosyjskiego. Anglja dąży nie tyle do urabowania Polski, do usunięcia potęgi Rosji, zawsze jej groźnej, ile nie chce dopuścić, by rywalka jej Francja wysunęła swe postulaty, tak niewygodne dla wielkokapitalizmu angielskiego. Agresywność francuskiego nacjonalizmu w stosunku do Niemiec, w egzotycznych sprawach np. w stosunku do emira Feisala napawa obawą kupców i aferzystów z za kanału, boją się tych awantur, boją się o swe terytorja ekspansji. Anglja boi się swej Labour Party, ale boi się buntu Islamu, utraty Indji. Dlatego jej gra dyplomatyczna nigdy nie będzie sercem przy Polsce, bo Anglja takiego instrumentu nie uznaje, nie będzie i pomoc jej nigdy bez zastrzeżeń. Natomiast, kiedy Lloyd George rzeknie: "alea iacta est", będzie to znaczyć, że nad Wisłą będzie toczyć się bój o Indje o Egipt.

Wiemy z dziejów, że Wielka Brytanja wydobywa miecz tylko po to, aby zwyciężyć. Przegrana nie opłaca się. Ale zawsze postępuje z dużą flegmą... długo rachuje, czy business firmy Mars da spodziewaną dywidendę. I jeszcze jedno: jest sojuszniczką tylko silnych. Silna protektorka, bardzo silna, ale silnych.

Realną pomocą Anglji może być dla nas sygnał adm. Nelsona w dzień Trafalgaru wydany, na polski język wyłożony: Polska spodziewa się, że dziś każdy spełni swój obowiązek.

———o———

Na południu sytuacja pomyślna.

Radziwiłłów odbity. Znaczny łup wojenny.

Warszawa. (Pat) Komunikat sztabu generalnego z 8 b. m.

Oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, posuwając się szeroką ławą wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły **Prasnysz** i mniejszymi oddziałami podsuwają się pod **Mławę i Ciechanów**. Oddziały nasze, które opuściły **Rożany**, otrzymały rozkaz ponownego ich zajęcia.

Między **Narwią a Bugiem**, w zaciętych i uporczywych walkach przeciwnik został wyparty z okopów pod Przytyczem. Obecnie więc odzyskana jest na tym odcinku w całości nasza linja obronna.

Na zachód od Sokołowa w dalszym ciągu zacięte walki. W lokalnych kontratakach wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Między **Drohiczynem a Kodaniem** nasze wojska pozostają w ciągłych walkach z nieprzyjacielem, który nie bacząc na duże straty, w dalszym ciągu tu napiera.

Wzdłuż **Bugu**, między Kodeniem z Włodzimierzem Wołyńskim, zostały zniweczone wszelkie próby nieprzyjacielskie sforsowania rzeki.

Na **południu** dalsze lokalne potyczki między Strypą a Seretem o ogólnie pomyślnym dla nas charakterze.

Warszawa. (Pat) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 9 b. m.

Oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej nadal naciskają na linję kolejową do Mławy, zajmując chwilowo Ciechanów.

Między Bugiem a Narwią sytuacja bez zmiany.

Na wschód od Siedlec oddziały nasze dokonywują ponownego przegrupowania.

Na północ od Brodów, w rejonie Stanisławczyka, nieprzyjaciel zachowuje się aktywnie i usiłuje atakować w kierunku zachodnim. Oddziały nasze, które zajęły Brody, rozwijając swoją akcję, **wyparły nieprzyjaciela z Radziwiłłowa**. W akcji tej zdobyto baterję dział i 4 karabiny maszynowe.

Między **Strypą a Seretem**, w rejonie **Kohutkowiec i Koczków, oddziały nasze rozbiły znaczne siły nieprzyjacielskie**, biorąc przeszło 400 jeńców i kilka karabinów maszynowych, oraz kancelarję pułku.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny).

Rokowania w Mińsku mają się rozpocząć 11. sierpnia (?)

Paryż. (Pat). Wiadomość radiotelegraficzna z Moskwy z niedzieli głosi, że rokowania między Polską a sowietami będą prowadzone w dalszym ciągu w Mińsku dokąd przybędą delegaci bolszewicy 11. sierpnia br. Dalej podaje depesza, że propozycje koalicji zamierzające do ustalenia zasad pokoju między tymi dwoma państwami będą na tej konferencji przyjęte.

Warszawa. (Pat) Ministerstwo spraw zagran. komunikuje, że ministerstwo **nie otrzymało** dotąd **żadnej wiadomości**, ani o tem, jakoby bolszewicy odrzucili propozycje angielskie, ani też o tem, jakoby **w terminie środowym** miał nastąpić zjazd delegatów polskich i sowieckich.

———o———

Otwórz ucho, Polaku, Ojczyzna woła!

Otwórz ucho, otwórz serce, otwórz rękę, niech ręka idzie za sercem, a czyn za postanowieniem: **Kup Pożyczkę Odrodzenia!**

Jeżeli nie kupisz, nietylko nie jesteś z Ojczyzną, ale przeciwko niej jesteś, bo ją osłabiasz i jej szkodzisz, a pamiętaj, że czego odmówisz Ojczyźnie, to i dla ciebie stracone, a co dasz Ojczyznie, to ci się wróci z nawiązką.

Dalej tedy, a wszyscy co do jednego, niech nikt się nie uchyla, niech nikt się nie ociąga, aby nie rzeczono, że jesteśmy z pokolenia niewolników do niewoli nawykłych, co poniewolnie ścinając zęby, zginając karki, dają czego wróg od nich zażąda, a z dobrej woli dla własnego rządu ani stawać chcą, ani się poczuwać umieją.

Okażmy się narodem, co sam umie sobie nakazać i nakazy swe wykonywa.

Dalej tedy, a wszyscy, a prędko, bo może być za późno, dalej a szczodrze, bo może być zamało, dalej, a w kilkakroć ponad obficie, niech o naszem umiłowaniu Ojczyzny świadczy nasza gotowość do ofiar i poświęcenia.

Nie dość słów, czynów potrzeba.

Pamiętajmy, że ten tylko naród zdobędzie się na wielkie państwo, który umie dawać, a daje wprzód, nim bierze, a daje więcej niż bierze, który na największe nawet ofiary zdobywa się w potrzebie.

Ks. Antoni Szlagowski.

—o—

Wszystko zrobimy, by najazd wypędzić.

P. P. S. w obronie Ojczyzny.

W wczorajszym artykule wstępnym „Robotnika“ p. t. „Wytrwać!“, czytamy między innemi:

„Bronić się będziemy, bronić każdej piędzi ziemi naszej — bronić przedewszystkiem i z wytężeniem wszystkich sił stolicy. Zrobić winniśmy wszystko, na co pozwalają ludzkie siły, a nawet ponad siły, aby wróg nie miał moralnego tryumfu wejścia do Warszawy wzorem Suworowów i Paskiewiczów. A gdyby się stać miało, że mimo wszystko wróg przedrze się do Warszawy, wróg będzie musiał zdobywać Warszawę ulica za ulicą, dom za domem. A jeśli Warszawa będzie wzięta, będziemy walczyli dalej — będziemy walczyli dopóty, dopóki wróg nie ustąpi z ziemi naszej“.

„Pamiętajmy o co tu chodzi: stanowcze zwycięstwo bolszewików to nie znaczy: gorsze warunki pokoju, to nie znaczy nawet kapitulacja na wzór niemieckiej w ostatniej wojnie. Nie, to poprostu obalenie naszej niepodległości, to rozbiór Polski, to krwawy chaos i całkowite zniszczenie“.

„Dlatego to się stać nie może. I nie stanie się, jeżeli uświadomimy sobie grozę niebezpieczeństwa, jeżeli sobie mocno i twardo powiemy: wszystko zrobimy, aby najazd wypędzić!“.

—o—

Obcych nauczycieli nam nie trzeba.

Zgromadzenie ludowe PPS.

Pod tem hasłem odbyło się w niedzielę przedpołudniem na dziedzińcu ratuszowym zgromadzenie zwołane przez lwowską PPS., na którem o najważniejszych zagadnieniach chwili mówił poseł A. Hausner.

Nakreśliwszy obraz pracy i zasług, jakie PPS. położyła w ciągu 30-letniej walki o wolność narodu i prawa klasy robotniczej, nakreślił następnie mowca antytezę dwóch światów socjalistycznych: rosyjskiego i polskiego.

W przeciągu dwu lat samoistnego bytu państwowego zyskały polskie masy ludowe ustawę o reformie rolnej i 8-godzinny dzień pracy. Mimo „rządów burżuazyjnych“ zdziałano więcej, niż w Belgji lub Włoszech, gdzie socjaliści dzierżą ster rządów i mają wpływ decydujący.

Co nam dać może rewolucyjna Rosja, to widzimy aż nazbyt dobrze na państwie sowietów. Garstka fanatyków, wykarmiona broszurami i teorją zdala od kraju i rzeczywistego życia, które miała przebudowywać, postanowiła zmienić ustrój społeczny w ciągu 24-godzin, a rezultaty tej pracy dreszczem przejmują. Władzę schwytaną w ręce proletarjatu zagarnęła grupka ludzi, oparta nie na woli narodu, lecz na sile bagnetu. Zupełna ruina życia gospodarczego sprawiła, że na ziemi, która może wyżywić świat cały, szaleje głód; robotnik, który dziś jest zmuszony pracować 12 i pół godziny na dobę i nie ma dnia wypoczynku, jęczy w niewoli stokroć straszniejszej, niż carska.

Nie trudno zrozumieć wobec tego, jaką wolność i jaką naukę niesie nam nasz „nauczyciel“, obdarty, konający z głodu muzyk, pędzony do walki karabinem maszynowym w ręku Chińczyka lub uświadomionego komunisty.

Przykładem tego Brody, gdzie z różnemi uczuciami oczekiwano bolszewików, lecz równą otrzymano zapłatę: wszystkich, bez różnicy stanu i narodowości, ograbiono jednakowo. O ile wśród mieszkańców Brodów byli sympatycy bolszewizmu, to po inwazji wyleczyli się z tych sympatji wszyscy bez wyjątku.

Z kolei zastanawiał się mowca nad przyczynami klęski naszej. Brak jakiejkolwiek granicy wskutek niesłychanej wprost polityki „zwycięskich demokracji Zachodu“ postawił Polskę a priori w położeniu niezwykle trudnem. Jednocześnie zaś w kraju rozpanoszyła się korupcja i zdzierstwo. Stosunki te odbiły się na żołnierzu, który w decydującym momencie nie zdołał już z siebie wykrzesać maximum hartu i poświęcenia i pod naporem przewagi liczebnej załamał się.

W związku z wywodami mowcy przyjęto następnie rezolucję, postawioną przez niego. Widząc z przebiegu rokowań, że mamy do czynienia z dawnym imperjalizmem rosyjskim, który od dawnego tem tylko się różni, że mniej zręcznie ukrywa swe apetyty, nie zasłonięte bynajmniej czerwonymi sztandarami — żądają zebrani wprowadzenia poboru przymusowego, zdemokratyzowania armji, przez nadanie stopni oficerskich podoficerom, którzy na to zasługują, a wreszcie demokratyzacji rządu.

—o—

Jak bolszewicy gospodarowali w Brodach.

(Z powodu podróży generalnego delegata dr. Gałeckiego.)

Ze sprawozdania „Lwowskiej Gazety“ urzędowej wyjmujemy następujące szczegóły:

W niedzielę udał się generalny delegat dr. Gałecki do Brodów, celem przekonania się na miejscu o rozmiarach zniszczenia, spowodowanego przez bolszewików, w miejscowościach zajętych przez ich wojska, oraz celem wydania potrzebnych zarządzeń, by ciężko dotkniętej ludności przyjść z natychmiastową wydatną pomocą rządu polskiego.

Ludność cywilna, podczas kilkudniowej zaledwie bytności najeźdźcy, była tu terroryzowana

---

ZUZANNA RABSKA. 2

PIOTR PIGUŁA.

NOWELA.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Oj! młodość! młodość! — wzdychał tylko, nie mając wcale ochoty skarżyć się opiekunowi szkoły na urwisów.

Często żarty były dotkliwsze. Któregoś dnia zastał na tablicy pięknie wykaligrafowany (och, jak pięknie!) swój własny nekrolog:

“Piotr Piguła, nauczyciel kaligrafji, przeżywszy lat 125, po długich i ciężkich cierpieniach żołądka, powiększył grono aniołków. Na nabożeństwo żałobne zapraszają wdzięczni uczniowie“.

— Życzycie mi śmierci? — zapytał z odcieniem żalu w głosie, poznawszy odrazu, że to sprawka Wicka.

— Ależ broń Boże, panie psorze! — zawołał Włoek. My tylko tak... dla wprawy.:: — dodał, nie wiedząc, jak wybrnąć z awantury i poczerwieniały mu aż duże uszyska.

Dokoła kichano wprost ze śmiechu.

— Dobrze, dobrze chłopaki, — wprawiajcie się! A źle ludziom nie życzcie! — powiedział tylko pan Piotr.

I zamyślił się.

— Źle nie życzcie? — powtórzył sobie w duchu. — Czyż śmierć dla samotnego człowieka, o którym nikt z dobrocią nie myśli, byłaby czemś tak złem?

Milczał przez chwilę, pogrążony w zadumie. Poczem, przypomniawszy sobie swój obowiązek, okrągłem pismem nakreślił na tablicy:

“Nie życz źle bliźniemu swemu!“

Nawet i wtedy Piotr Piguła nie został wyprowadzony z równowagi, gdy któregoś dnia, po ukończeniu lekcji, kładąc na siebie swój nieśmiertelny płaszcz, zauważył, że cała peleryna powycinana została symetrycznie w wązkie zęby, które dyndały dokoła szyji pana Piotra, jak długie języki.

Westchnął tylko i wyszedł prędko na ulicę, gdzie mu wiatr, wiejący od Wisły, nawiał w twarz garść tych luźnych języków sukiennych.

— To są tylko skutki tej okropnej wojny... — powiedział sobie w duchu. Ludzie są nieszczęśliwi, a więc są źli. Na takich złych, bo nieszczęśliwych rodziców patrzą w domu dzieci i uczą się od nich złości. Mój Boże, jak to zmienić, jak to zmienić!?... jak zmienić!?...

Nazajutrz dyktował w klasie:

“Bądź dobrym, choćbyś nie był szczęśliwym!“

Ale ta sentencja była za filozoficzna dla małych andrusów z nad Wisły, i oczywiście żaden z nich nie mógł jej zrozumieć. Przepisywali skrupulatnie wyraz po wyrazie w swych kajetach, wśród ogólnego milczenia. Byli tego dnia nieco skruszeni po awanturze z płaszczem poprzedniego dnia. Duch tej wzniosłej sentencji pozostał im jednak obcy.

•

Nareszcie pan Piotr Piguła znalazł duszę, która okazała się dla niego dobrą, która dawała mu uśmiech dobroci. Była to mała, piegowata Staśka z podwórka, siostrzenica maglarki. Dziewczyna była zawsze brudna, zaniedbana, ale wesoła i sprytna. Nie miała rodziców i wychowywała ją maglarka. Wychowywanie polegało na tak straszliwem obijaniu skóry, że wrzaski dziewczyny słychać było codziennie w całem podwórzu i w przyległych kamienicach. Maglarka biła Staśkę za wieczne próżniactwo, za to, że za wiele jadła, za jej wesołą beztroskę, za byle co. Dziewczynka miała podejrzliwe spojrzenie z podełba ale co chwila rozpogadzała się i śmiała bez przyczyny. A już na widok pana Piotra, twarz jej jaśniała jak słońce. Szare duże oczy, które miała istotnie ładne, uśmiechały się po kobiecemu, a nawet z pewną kokieterją, gdy na podwórze wchodził drobnym kroczkiem mały nauczyciel. Uśmiechowi towarzyszył dyg.

Jak te wróble na ścieżce skweru, tak czekała Staśka na powrót pana Piotra. Wiedziała, że w kieszeni palta znajdują się dla niej zawsze irysy i karmelki. Gdy jej rzucił do fartuszka, zmykała jak wróbel, chichocząc po cichu, nie wiadomo dlaczego.

Tego dnia, gdy zobaczyła na nim pociętą w śmieszne zęby pelerynę, której ludziska przypatrywali się ze wzruszeniem ramion, a dzieciaki z podwórza z głośną uciechą, zbliżyła się z dygiem i bąknęła nieśmiało, szepleniąc po swojemu:

— Niech pan to zdejmie! Ja to panu zeszyję jakoś!

Pan Piotr zawahał się. Zrobiło mu się strasznie przykro, że ten strój zeszpecony, tę jego śmieszność zauważyła właśnie Stacha.

— Ja umiem szyć! — dodała dziewczyna, patrząc przez zapuszczone rzęsy na pana Piotra.

(C. d. n.).

do najwyższego stopnia, okupując życie swe wysokiem podatkiem mienia i wszelkich ruchomości. Wkraczające oddziały bolszewickie rozpoczęły swą reformatorską działalność od masowego, bezlitośnego rabunku wszystkich warstw ludności, bez różnicy narodowości i wyznania. W pierwszej linji najbardziej i najdobitniej ucierpiała ludność żydowska. Bolszewiccy żołnierze (armia regularna) wpadali gromadnie do domów mieszkańców i rabowali tak, że zdołano uratować tylko najkonieczniejsze odzienie i sprzęty domowe.

Kosztowności, pieniądze, ubrania i bielizna, nie mówiąc już o przedmiotach codziennego użytku, wszystko to zabierano.

Nie pomogły prośby i błagania, płacz kobiet i dzieci nie wzruszał bezlitosnych ciemiężycieli, którzy szli od domu do domu, kontynuując swój rabunkowy proceder.

Jak wiadomo, miasto Brody zamieszkane jest w przeważającej liczbie przez ludność żydowską, średnio sytuowaną i zupełnie ubogą, żyjącą z ciężkiej pracy rąk. Ta właśnie ludność ucierpiała najwięcej, straciwszy dobytek cały i ruchome mienie. Jakikolwiek opór był doraźnie karany pozbawieniem życia, mnóstwo osób obito nahajami.

Osobną grupę stanowili rabusie sklepowi, którzy zabrali kupcom towar i wywieźli go w głąb Rosji.

Rządy w Brodach sprawowało wojsko i komisarze. Wydawane zarządzenia przeprowadzano z całą bezwzględnością i okrucieństwem. Powszechną uwagę zwracał komisarz bolszewicki, który przejeżdżał przez miasto konno, bez butów, ubrany w jasne płócienne spodnie, frak i cylinder.

Dr. Gałecki oświadczył, że poczyni zaraz zarządzenia, celem przyjścia mieszkańcom Brodów z doraźną pomocą i wyraził uznanie tym, którzy w najcięższych chwilach wytrwali na posterunku.

—o—

Obrona Warszawy.

Warszawa. W d. 6 b. m. udali się na audjencję do Naczelnika państwa przewodniczący Rady obrony stolicy, wiceprezydent miasta, p. Artur Śliwiński, oraz prezes rady miejskiej, p. Ignacy Baliński i prezydent miasta, p. Piotr Drzewiecki. Wraz z wymienionemi osobami przyjęty był p. Kowerski, przedstawiciel wykonawczego komitetu obywatelskiego. Delegaci zdali sprawę Naczelnikowi państwa z dotychczasowej działalności Rady obrody stolicy, poinformowali go o dalszych swych zamierzeniach i o czynnym udziale członków Rady w doniosłych sprawach, związanych z obecną sytuacją i obroną Warszawy wobec zagrażającego miastu niebezpieczeństwa, podkreślając, że Rada obrony stolicy działa w ścisłem porozumieniu się z władzami wojskowemi.

Naczelnik państwa z uwagą wysłuchał sprawozdania, podnosząc ze swej strony wielką doniosłość, jaką posiada żywe współdziałanie całej ludności z bezpieczeństwem i ewentualną obronę miasta przed wrogiem.

Warszawa, jako ogromne skupienie ludzkie, samą swoją postawą, swoją wolą, swojem podporządkowaniem się zarządzeniom wojskowym, wreszcie swoją pomocą może odegrać poważną i wysoce dodatnią rolę, w razie zbliżenia się wroga do Warszawy.

Naczelnik państwa wezwał Radę obrony stolicy do dalszej pracy i dalszych wysiłków, udzielił kilku ważnych wskazówek, dotyczących zakresu działalności Rady, wyrażając zarazem mocne przekonanie, że stolica kraju stanie w razie potrzeby na wysokości zadania. Podkreślił konieczność utrzymania w mieście ładu i powagi, jakiej wymaga chwila obecna. W tworzeniu bataljonów ochotniczych, których werbunkiem zajęła się Rada obrony stolicy widzi Naczelnik państwa patrjotyczny poryw ludności i zrozumienie sytuacji, w jakiej miasto może się znaleźć.

Wobec zbliżania się wroga do stolicy, delegaci zapytali o obronę Warszawy, na co Naczelnik państwa oświadczył, że stolica kraju broniona będzie do upadłego i upoważnił delegatów, aby to oświadczenie podali do wiadomości publicznej.

—o—

KOLONJA NIEMIECKA OPUSZCZA WARSZAWĘ.

BERLIN. (Pat.). Wolff. Wedle doniesień z Warszawy większa część kolonji niemieckiej opuściła miasto. Poseł niemiecki hr. Obernsdorf pozostał na swojem stanowisku.

Położenie Warszawy i Polski w oświetleniu ministrów.

WARSZAWA. (Pat.). Ministrowie Witos, Daszyński i Skulski przyjęli 7. bm. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń rady ministrów przedstawicieli prasy stołecznej i zamiejscowej, aby im wyłuszczyć położenie stolicy i państwa, wytworzone przebiegiem wydarzeń wojennych. Minister Daszyński podniósł, że państwo znalazło się w sytuacji, w której konieczna jest pewna decyzja stanowcza, wywołana zbliżaniem się frontu wojennego ku stolicy. Obrona jej będzie tem skuteczniejszą, im więcej okażemy spokoju i głębszą będzie świadomość, że postawa psychiczna narodu jest doniosłym czynnikiem obrony stolicy i całego kraju. Chociaż mogą jeszcze nadejść chwile ciężkie, powinniśmy zachować spokój i siłę nerwów tembardziej, że armja nasza, jak sami bolszewicy przyznają, jest nietkniętą i zachowała pełną zdolność bojową. Nadchodzi chwila, w której pierwiastek cywilny w wielkiej mierze będzie współdziałał w walce o zwycięstwo. Aby ten cel osiągnąć, należy usunąć pewne momenty niepokojące opinję. Przybycie aljanckiej komisji wojskowej z szefem sztabu marszałka Focha, znakomitym generałem Veygandem na czele, powitał naród polski oraz czynniki wojskowe z najwyższą radością.

Dwie konferencje dla ustalenia współdziałania dały wyniki zupełnie zadowalające. Veygand pozostaje w stałym kontakcie z Naczelnem Dowództwem. Pogłoski o ewakuacji Warszawy, które niepokoją opinję publiczną, są nieuzasadnione. O ewakuacji miasta nie ma mowy, a także rząd jako całość nie ma wcale zamiaru opuszczenia stolicy. Nie mogą być oczywiście, chociażby ze względów czystej przezorności, pozostawione w stolicy zasoby złota, srebra i planszet blankietowych. Nawet ciało dyplomatyczne oświadczyło, że chce pozostać w Warszawie. Przygotowania do obrony stolicy muszą być prowadzone z całą godnością i z pominięciem pustej dekoracji. Obrona ta musi mieć charakter militarny, jakkolwiek weźmie w niej udział inteligencja i robotnicy. Może nadejść chwila, kiedy rozkaz wojskowy powoła ludność wprost od warsztatów pracy do koszar. Niechaj każdy obywatel wedle sił i zdolności weźmie udział w służbie na froncie, w służbie sanitarnej lub pomocniczej. W obecnym momencie, kiedy konieczny jest wysiłek całego społeczeństwa, należy unikać wszelkich rozdźwięków między ludnością żydowską a polską. Ludność żydowska powinna wykazać silne nerwy, a w wspólnym interesie leży, aby zdała w tym względzie egzamin dojrzałości. Dopóki ogromne masy żydowskie zachowują spokój nerwów, należy to cenić.

Minister Skulski podniósł, że dobry nastrój społeczeństwa oddziaływa dobrze na żołnierzy. Konferencja z gubernatorem wojennym Latinikiem wykreśliła ogólne ramy współdziałania obywateli z wojskiem. Idzie o koncentrację wysiłków wszystkich instytucyj pracy dla frontu. Wydano rozporządzenie zabezpieczające stały dowóz żywności i uniemożliwiające próby podbijania cen. Bezpieczeństwo wewnątrz stolicy jest zapewnione. Rząd będzie zwalczał z całą bezwzględnością szerzenie wszelkich niepokojących pogłosek i plotek, jak również będzie tępił stwierdzone następstwa takiej działalności.

Minister Witos oświadczył, że rząd od początku swej działalności uważał przeprowadzenie reformy armji za rzecz najważniejszą i urzeczywistnia to skutecznie. W wojsku objawiła się znowu silna wola zwycięstwa. Front skrzepł od południa do północy, wojsko się bije i objawia tę samą odporność, co społeczeństwo. Obawy o front wewnętrzny w społeczeństwie okazały się płonne. Wraz z resztą społeczeństwa poruszyła się ku obronie i ludność włościańska, która przez rady gminne i wielołysięczne wiece domaga się pospolitego ruszenia z poboru. Obrona stolicy jest obroną państwa i rząd ma głęboką wiarę w skuteczność tej obrony i niezawodne zwycięstwo ostateczne.

Pod koniec dwugodzinnej konferencji minister Daszyński udzielił szeregu wyjaśnień na szczegółowe zapytania przedstawicieli prasy.

—o—

Wszystko dla frontu.

Konny oddział techniczny III. Dywizjonu jazdy Det. Rotm. Abrahama

uprasza tych, którzy są w posiadaniu jakichkolwiek materjałów technicznych, a w szczególności urządzeń telefonicznych polowych oraz drutu telefonicznego o składanie tych sprzętów w szkole im. Sobieskiego ulica Zamarstynowska l. 11, II. p.

Do uchodźców z Podola.

Przy Małopolskiej armji ochotniczej organizuje się oddział podolski, do którego powinni się natychmiast zgłosić wszyscy zdolni i mogący władać bronią uchodźcy z Podola.

Zgłaszać się należy w koszarach M. A. O. przy ul. Zamarstynowskiej 7.

—o—

POMYŚLNY WYNIK AKCJI WERBUNKOWEJ W ANGLJI

OTTAWA. Havas. (Pat.). Wedle wiadomości z Londynu wezwanie, aby ochotnicy zapisywali się do oddziałów, mających wyruszyć na pomoc Polsce, odniosło zupełny skutek.

Liga narodów.

LYON. (Pat.). Radjo. Odbyło się w St. Sebastjan posiedzenie Ligi Narodów. Odczytano referaty i wnioski, przyjęte w komisji stałego trybunału sprawiedliwości i międzynarodowej konferencji finansowej, co do organizacji mandatów, budżetu L. N.; konferencji w sprawie tranzytu, w sprawie telegramu nadesłanego przez króla Hedżasu i żądania Indyj dopuszczenia ich przedstawicieli do rady administracyjnej międzynarodowego biura prasy.

Międzynarodowa komisja finansowa zbierze się 4. września w Brukseli. Ponieważ będą zaproszone także Niemcy i ich dawni sprzymierzeńcy, prezes konferencji p. Ador otrzymał polecenie od Rady Lig Narodów, aby z programu konferencji usunął wszystkie kwestje, które obecnie są przedmiotem dyskusji między koalicją a Niemcami.

Komisja odszkodowań otrzyma zaproszenie, aby przysłała delegata na konferencję, a jeśli tylko przed otwarciem konferencji Rada będzie poinformowaną przez mocarstwa sprzymierzone o decyzjach powziętych w sprawach co do których toczą się rokowania, te decyzje będą zakomunikowane konferencji w ten sposób, aby przewodniczący i komitet organizacyjny mogli je uwzględnić w ułożeniu porządku dziennego i metodzie pracy.

Rada poleciła p. Bourgeois'owi czynić w dalszym ciągu przygotowania do konferencji w sprawie organizacji mandatów na dawne niemieckie kolonje i zadecydowała zasięgnąć opinji ministrów głównych mocarstw sprzymierzonych co do wyznaczenia mandatarjuszy, terminu i warunków mandatów na terytorja państwa tureckiego.

Rada zatwierdziła wydatki sekretarjatu generalnego i upoważniła go do dalszych wydatków, połączonych z przeniesieniem L. N. do Genewy.

Konferencja transitowa zbierze się w Barcelonie. Na telegram króla Hedżasu odpowiedziała Rada że pokój między Turcją a koalicją nie jest jeszcze zawarty, a Liga Narodów może interwenjować tylko w tych krajach, gdzie idzie o utrzymanie pokoju, ustalonego traktatem.

W SPRAWIE KONWENCJI WOJSKOWEJ Z WĘGRAMI

GDAŃSK. (Pat.). Dzienniki niemieckie donoszą, że 27. lipca odbyła się między Horty'm a misją wojskową francuską w Budapeszcie konferencja w sprawie konwencji wojskowej. W myśl niej Węgry zobowiązały się wystawić armję 140.000 ludzi i rozpocząć natychmiast wojnę ze sowjetami, a Francja w zamian zobowiązała się na paryskiej konferencji ambasadorów wpływać w tym kierunku, aby Węgry uzyskały korzystne uregulowanie granic od strony Rumunji Czechosłowacji i Austrji. Węgry miałyby otrzymać te obszary zachodnich Węgier, które przyznano Austrji. Rzeczona konwencja została już przez rząd francuski zatwierdzona. Wobec sprzeciwu rządu włoskiego, Francja oznajmiła, że konwencja ta nie może być wytaczana przed forum rady ambasadorów, gdyż traktat pokojowy z Węgrami nie został jeszcze zatwierdzony.

NEUTRALNOŚĆ AUSTRJI W KAŻDEJ WOJNIE ROSYJSKIEJ

POLDHU. (Pat.). Układ między Austrją a Rosją został opublikowany przez departamentt spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych. Układ ten przewiduje neutralność Austrji w każdej wojnie prowadzonej przez Rosję sowjecką i niedostępność terenów Austrji dla wrogów Rosji.

———

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Kraków czy Poznań?

Czytamy w "Narodzie" warszawskim:

"Jesteśmy bardzo dalecy od nastroju paniki. Przeciwnie, wierzymy w to, że jesteśmy w przededniu zwycięstwa. Francja nie padła przez fakt ostrzeliwania z dział ciężkiej artylerji Paryża. Wojna przechodzi przez różne epizody; decyduje synteza woli narodu, jego stanowczego a rozumnego wysiłku.

Fala wojsk bolszewickich posuwa się naprzód, posuwa się jednak coraz wolniej, napotykając na coraz mocniejszy opór. Wydaje się nam rzeczą możliwą podsunięcie się tej fali ku Wiśle, a więc i ku Warszawie. I posiadamy tę mocną wiarę, że właśnie ta wstęga polskiej wody będzie granicą pochodu dla najezdczych hord; z nurtów polskiej rzeki wyjdzie polski czyn odwetu.

Aby te słowa się spełniły, trzeba tylko narodowego męstwa, wytrwania, woli i spokojnego; zrównoważonego rozumu.

Otóż ten rozum wymaga wszelkich przygotowań ujętych w przewidujący plan.

Rządowi nie wolno przebywać w pobliżu frontu nie wolno przebywać tam, gdzie bliskość wroga może wytwarzać nerwową atmosferę. I dlatego rząd w razie zbliżenia się linji bojowej powinien opuścić Warszawę. Ludności należy ten krok wytłómaczyć i panika nie może mieć miejsca. Gdy Niemcy stanęli nad Marną, rząd francuski wyjechał do Bordeaux Francja na tem nie straciła, a zyskała.

Gdy poruszamy to zagadnienie, nasuwa się natychmiast drugie pytanie, na jakie miasto paść winien wybór dla nowej czasowej siedziby rządu.

Siłą rzeczy odrazu przed oczami stają dwa miasta: Poznań i Kraków.

Za Poznaniem przemawiałaby komunikacja z Gdańskiem, tańsze warunki życia w porównaniu z innemi dzielnicami Polski i obecność wygodnego do rozlokowania biur zamku. A jednak Poznań byłby punktem nieodpowiednim i wybór winien paść, — zdaniem naszem — na korzyść Krakowa.

Wersje o zamiarach bolszewickich w stosunku do poznańskiego, sąsiedztwo zachodnie — nie są motywami zachęcającymi.

Najważniejszą jednak kwestją, która winna być decydującą, jest kwestja zależności siedziby rządu od linji wojennej. Linja ta przybiera kształt taki, że Poznań znajdzie się na jej skrzydle, i to na naszem skrzydle lewem, które z natury rzeczy i de facto jest naszym punktem słabszym, mniej pewnym. Dlatego głównie Poznań musi być bezwzględnie odrzucony. Kraków natomiast z tego punktu widzenia przedstawia warunki idealne. W stosunku do linji wojennej zajmuje punkt środkowy i jednocześnie skrajny punkt dla kierunku wrogiej ofenzywy, posiadający dla prawego skrzydła swego frontu granitowe oparcie o Karpaty.

Jedno tylko miejsce mogłoby zastąpić Kraków. Jest niem Częstochowa. Miasto otoczone religijnym i narodowym kultem Polski, przedstawiające doskonały punkt w stosunku do sieci kolejowej, punkt również jak Kraków środkowy w stosunku do linji wojennej, byłoby punktem zupełnie odpowiednim, gdyby rząd nie chciał zbytnio oddalać od stolicy miejsca swego czasowego pobytu.

W myśl wskazań przewidującego rozumu rząd winien z góry przygotować wszystko dla możliwego przeniesienia swojej siedziby. Tego powinna się domagać opinja publiczna. Miejscem siedziby winien być Kraków, względnie Częstochowa. Na Poznań zdecydować się nie wolno".

JESZCZE JEDNA GWARDJA.

PARYŻ. Havas. (Pat.). "Temps" donosi, że przewodniczący delegacji niemieckiej Goeppert przesłał prezydjum rady ministrów notę w sprawie zorganizowania gwardji ochotniczej w Prusach wschodnich i wysłania Reichswehry do okręgu olsztyńskiego dla utrzymania porządku.

Odezwa R. O. P. do ludów świata.

WARSZAWA. (Pat.). R. O. P: uchwaliła następującą odezwę:

Do ludów świata

Rozejm, proponowany przez Polskę rządowi sowietów, został odrzucony. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depeszę, nie pozwalając polskiej delegacji porozumiewać się z rządem polskim, rząd sowietów rokowania przewlekał, aby je w końcu uniemożliwić. Rząd polski uczynił wszystko, co był powinien, aby zatarg z rządem sowietów załatwić na drodze wskazanej przez prawo i cywilizację. Zamiary Polski, zarówno jak życzenia świata, ujawnione przez szefów rządów demokracji zachodu przez opinję publiczną tych demokracji zostały udaremnione. Sowiety na pozór życzenia te poparły, jednakże termin rozmowy z naszymi delegatami najpierw o tydzień przedłużyły, aby następnie delegatom polskim oświadczyć, że im nie o rozejm chodzi, a o pokój i że wskutek tego pełnomocnictwa ich nie są wystarczające. Rząd sowietów pragnie zyskać na czasie, pragnie zdobyć Warszawę, aby w Warszawie zwyciężonej Polsce warunki pokoju podyktować.

Naród polski pokoju hańbiącego nie przyjmie i bronić się będzie do ostatka. Lud polski, chłopi i robotnicy masowo biegną już pod sztandary, aby wolność narodu tylko za cenę krwi własnej oddać i najeźdźcę chyba po trupach własnych do stolicy puścić.

Ludy świata pamiętają rzeź Pragi, dokonaną przez generała Katarzyny Suworowa, pamiętają jak Francja broniła Paryża przed zwycięskiemi armjami Prusaków w pamiętnych dniach wojny 1871 roku. Ludy świata nie mogą obojętnie przyglądać się rozlewowi krwi, który tutaj nad Wisłą zatopieniem grozi nietylko Polskę, ale i praw człowieka, prawa narodu do wolnego, niepodległego bytu.

Oskarżają Polskę o imperjalizm zaborczy. Od chwili, gdy zwycięska wojna światowa dała jej cień bytu niepodległego, nie przestała Polska walczyć o życie.

Jeszcze rozejm w r. 1918 nie był podpisany, gdy już Lwów, miasto polskie, musiał walczyć o byt swój przeciwko wrogowi, na którego czele stał Habsburg, arcyksiążę austrjacki. Jednocześnie atakowano Polskę od wschodu. Wojska bolszewickie zajęły Litwę, grożąc że idą na Warszawę, a poprzez Warszawę, przez polski kurytarz ku Niemcom, a poprzez Niemcy ku Renowi. Trocki zapowiadał, że w Renie poić będzie konie kozaków czerwonej armji. Wszystkie te agresje zostały odparte. Lwów obroniły dzieci, z Czechami stanęła nowa ugoda, na Litwie zaledwie najazd sowietów został odparty Naczelny Wódz polski Józef Piłsudski wydaje odezwę, że lud tego kraju sam o swoim postanowi losie. Zdobywa potem Dynaburg i Lodgalję, oddaje te zdobycze Łotwie, która już była niepodległość swoją ogłosiła, zapowiada reformy rolne, na Litwie otwiera uniwersytet. Mówiono, że tak czyniąc, jest tylko posłusznym wykonawcą woli wielkich Latyfundystów. W rzeczywistości dostęp dla właścicieli ziemskich został zakazany, a nietylko słowem, lecz i czynem, ziemia została w ręku wieśniaków. Tak wyglądał polski "imperjalizm".

W ciężkiej walce o utrwalenie niepodległości narodowej, która naród polski prowadzi od 20 miesięcy w najcięższych warunkach gospodarczych, naród polski posiadł sejm na powszechnem prawie wyborczem oparty, zapoczątkował daleko idące reformy społeczne, dał sobie wreszcie rząd, na czele którego stoi chłop, przedstawiciel największej partji chłopskiej w Polsce, a obok niego wódz robotników polskich.

Naród polski w godzinie walki rozstrzygającej zwraca się do ludów świata, aby im powiedzieć że Polska walczy o życie ze sztandarem wolności i postępu w dłoni, że jej upadek nietylko dziełem przemocy, ale że byłby rezultatem obojętności świata, który każe się nazywać demokratycznym, wolnościowym, światem zasad wolności człowieka-obywatela, wolności narodów. Czy sumienie świata może milczeć wobec zbrodni, którą nad Wisłą dokonywują dawni generałowie Mikołaja II., pracując pod kierownictwem generałów Wilhelma II. W godzinie najtragiczniejszej, w obliczu niewoli i w obliczu zbrodni, która ma być dokonaną nad Wisłą, Wasze — Ludy świata — sumienie czynimy odpowiedzialnem, Wasza obojętność, jak w roku 1772, 1795; 1831 i 1863, pozwolić może raz jeszcze satrapom wschodu obalić zaczątek wolności, która na gruzach caratu Mikołaja i Wilhelma zaistniała — a która dziś zginąć może pod ciosami imperjalizmu bolszewickiego. Niechaj sumienie Wasze, wolę Waszą poruszy. Gdyby dziś zginęła polska wolność, Wasza — o Ludy — może być zagrożona.

Kiedy 8 września 1831 armja rosyjska zajęła Warszawę za powstania narodowego, Louis Blanc notował, że ten dzień jest drugiem Waterloo dla Francji. Pamiętajcie dalej, aby ten upadek Polski nie był początkiem nowej wojny światowej, nowej, stokroć większej hekatomby, jaką wolne demokracje zachodu będą musiał złożyć na ołtarzu własnej obrony narodowej. Zwycięstwo bolszewickie nad Wisłą zagraża całej Europie zachodniej.

Nowa wojna światowa wisi nad światem niby gradowa chmura.

Opamiętajcie się wolne narody świata. Ludzkość słuszność, prawda wołają Was. Zwlekacie, boicie się wojny, przejdzie do Was, jak do nas przyszła. Za późno będzie się bronić, gdy u Waszych stanie progów. Nietylko nasz, ale i Wasz los nad Wisłą się rozstrzyga.

Warszawa, 8 sierpnia 1920.

Bolszewicy odrzucili rozejm.

Paryż. (PAT.) Radjo. Komunikat z Hythe z niedzieli popoł. Premierowie francuski i angielski konferowali do godz. 7·30 o następstwach odmowy sowietów co do zawarcia dziesięciodniowego rozejmu z armją polską o której to odmowie dowiedziano się z moskiewskiego radjotelegramu. Przyszli oni do przekonania, że rząd bolszewicki chce **zyskać na czasie**, aby **zająć Warszawę** i **wprowadzić tam polski rząd komunistyczny.** Zastanawiali się dalej nad środkami, których trzeba będzie użyć w danej sytuacji i wydali stosowne polecenia ekspertom wojsk.

Boją się naszej kontrofenzywy.

Paryż. (Pat) Prasa francuska podkreśla doniosłość ostatniej konferencji Lloyda George'a z Kamieniewem. Podstawy porozumienia są następujące: Natychmiastowe przerwanie działań nieprzyjacielskich, wszczęcie rokowań, **mających zabezpieczyć** [illegible] Ustalono także podstawę traktatu pokojowego, którego szczegółowe omówienie nastąpiłoby na konferencji londyńskiej. Sprawa generała Wrangla nie byłaby omawianą, albowiem Anglja zrzeka się interwencji w tej sprawie.

—o—

Konferencja w Hythe.

POROZUMIENIE SIĘ W SPRAWIE STANOWISKA KOALICJI DO POLSKI.

POLDHU. (Pat.). Z Londynu donoszą: W sobotę porozumiał się Lloyd George z Millerandem co do spotkania się w Hythe celem porozumienia się w sprawie stanowiska koalicji do Polski.

Pierwszy wynik konferencji w Hythe.

Berlin. Wolf (Pat). Konferencja między Lloydem Georgem a Millerandem rozpoczęła się dzisiaj rano w Hythe i trwała do godz. 1'30, a o godz. 2'30 wydano następujący komunikat ze źródeł angielskich:

Rząd angielski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od sowietów na notę, która im została doręczona w piątek. W międzyczasie otrzymał informację co do zamiaru bolszewików, które każą przypuszczać, że oni nie chcą się zgodzić na proponowane porozumienie. Wiadomo, że po konferencji, która odbyła się w piątek, między Millerandem, Lloydem Georgem, Bonar Law'em i Cursonem, a przedstawicielami rządu sowieckiego wysłany został memorjał do Moskwy o zawarcie rozejmu dziesięciodniowego na froncie polsko-rosyjskim z tem, że obie strony pozostaną na swoich pozycjach i nie będą się starały ich poprawić w czasie rozejmu. Ponieważ sowiety wzbraniają się przerwać operacje, całe przedpołudnie toczyła się żywa wymiana zdań nad wyborem środków, które mają być podjęte. Lord Ridell, który przedłożył powyższy komunikat zakończył go słowami: sytuacja jest poważna.

Paryż. (Pat) Havas. „Petit Parisien" podkreśla, iż obecność na konferencji w Hythe marszałka Focha i marszałka Wilsona, oraz admirała Boty'ego, ma pierwszorzędne znaczenie. Obecnie całemu zachodowi grozi niebezpieczeństwo. „Joural" oświadcza, że należy uratować Polskę i utworzyć silną barjerę, która w traktacie wersalskim zaledwie została zarysowana. „Gaulois" podkreśla niebezpieczeństwo, jakieby powstało z połączenia się rozstrzelonych sił bolszewickich z niemieckim zmysłem organizacyjnym.

Dyplomatyczna interwencja Anglji.

LLOYD GEORGE ZAŻĄDAŁ GWARANCJI ŻE ARMJA CZERWONA NIE WEJDZIE DO WARSZAWY.

LYON. (Pat.). Według depeszy Petit Parisien z Londynu, zażądał Lloyd George na konferencji z Kamieniewem gwarancji, że armja czerwona nie wejdzie do Warszawy. Gabinet angielski nie poweźmie żadnej decyzji bez porozumienia się z Millerandem. W biurach admiralicji angielskiej panowała w piątek niezwykła ruchliwość.

PROPOZYCJE ANGIELSKIE.

LONDYN. (Pat.). "Sund Express" potwierdza, że Anglja zaproponowała sowietom dziesięciodniowe zawieszenie broni.

PRZYGOTOWANIE BLOKADY ROSJI.

LYON. (Pat.). Według "Excelsjors" admiralicja angielska dała rozkaz wszystkim komendantom okrętów do przygotowania blokady Rosji.

FLOTA ANGIELSKA NA BAŁTYKU.

KOPENHAGA. (Pat.). Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że 5 bm. w południe przyjechała przez Kategat w kierunku na morze Bałtyckie angielska eskadra, złożona z 30 statków wojennych, między nimi 5 wielkich krążowników i 5 statków do zakładania min.

TROCKI SWOJE — A KAMIENIEW SWOJE.

POLDHU. (Pat.). Rozmowa sobotnia Lloyda George'a z Kamieniewem trwała pięć godzin. Po niej Kamieniew przesłał do Moskwy żądanie zaprzestania ofenzywy bolszewickiej przeciw Polsce na czas rokowań pokojowych i rozejmowych. Odpowiedź Lenina oczekiwana jest na konferencji w Hythe.

Wykręty Kamieniewa.

BOLSZEWICY DOMAGAJĄ SIĘ CZĘŚCIOWEGO ROZBROJENIA ARMJI POLSKIEJ I ODSTĄPIENIA CZĘŚCI TABORU KOLEJOWEGO.

LONDYYN. (Pat.). Kamieniew wystosował do Lloyda George'a list, w którym go zawiadamia, że podał do wiadomości swego rządu oświadczenie premjera, zapowiadające, że Anglja stanie u boku Polski i wznowi blokadę w razie dalszej inwazji wojsk sowieckich w granice etnograficzne Polski. Nawiązując do rokowań o zawieszenie broni, w której to sprawie Curzon zwrócił się do ks. Sapiechy, Kamieniew stwierdza, że delegacja polska była zaopatrzona jedynie w pełnomocnictwa do uregulowania spraw wojskowych, podczas gdy rząd sowjetów musi uzyskać trwalsze gwarancje, W przypuszczeniu, że Polska cieszy się poparciem Francji i generała Wrangla, rząd sowjetów nie może dopuścić, aby Polska wyzyskała zawieszenie broni do przygotowania się do wznowienia kroków wojennych. Do szeregu gwarancji należałoby częściowe rozbrojenie armji polskiej i odstąpienie Rosji części taboru kolejowego. W końcu list omawia poprzednie zobowiązanie rządu sowjetów co do poszanowania niepodległości Polski.

—o—

„Temps" o sytuacji wojennej.

Paryż. (PAT.) Havas. „Temps" podaje: Wobec przemęczenia wojsk bolszewickich i trudności aprowizacyjnych, wypadnie prawdopodobnie najbliższa bitwa na korzyść Polski. Bolszewicy nie uczynili na skrzydle północnym żadnych postępów, a zagrożona linja kolejowa z Gdańska polepszyła się. W razie zajęcia Mławy, odbywałyby się transporty przez Wisłę i linję kolejową na lewym brzegu Wisły.

GENERAŁ FRANCUSKI O SYTUACJI MILITARNEJ NA FRONCIE POLSKIM.

PARYŻ. (Pat.). Generał de La Croix, omawiając na łamach "Tempsa" sytuację militarną na froncie polskim, porównuje ją ze sytuacją, w jakiej znalazła się armja francuska w końcem sierpnia 1914, na tydzień przed zwycięstwem nad Marną. De La Croix twierdzi stanowczo, że położenie armji polskiej, jakkolwiek bardzo poważne, nie jest bynajmniej rozpaczliwe, albowiem ma ona możność bronienia każdej piędzi ziemi. Wszystko będzie zależało od stopnia dzielności żołnierza polskiego. Natomiast armja sowiecka może znaleźć się nagle w bardzo niebezpiecznej sytuacji, z chwilą, gdy wystąpi Rumunja i Czechosłowacja.

DZIENNIKI PARYSKIE O SYTUACJI.

PARYŻ. (Pat.). Dzienniki zaznaczają, że w dzisiejszej konferencji wezmą udział marszałkowie Foch i Wilson. "Matin" podkreśla, że Anglja i Francja nie zasilając nawet Polski wojskiem, rozporządzają potężnymi środkami innymi przeciw bolszewikom.

"Petit Journal" podaje, że delegacja bolszewicka zawiadomiła Lloyda George'a, że państwa graniczące z Rosją mogą uczestniczyć w konferencji londyńskiej pod warunkiem, że Niemcy będą dopuszczone również do udziału w konferencji.

"Goulois", omawiając wypadki w Polsce, sądzi, że losy nowej Europy rozstrzygną się nad brzegiem Bugu i Wisły.

O UDZIAŁ AMERYKI

WASZYNGTON. (Pat.). Między Waszyngtonem a Londynem trwa żywa wymiana depesz. Mocarstwa sprzymierzone przedłożyły Stanom projekt pomocy amerykańskiej dla Polski.

PARYŻ. Havas. (Pat.). "Echo de Paris" podaje, że prezydent Wilson zamierza zwołać posiedzenie kongresu, aby zażądać od niego pełnomocnictwa w zakresie marynarki i wojska, potrzebnych do pomocy dla Polski.

Nowy Jork. (Pat) Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych odbywał także dziś konferencję z Wilsonem w sprawie obecnego położenia Polski.

Lyon. (Pat) Radjo. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Wilson konferował z ministrem marynarki w sprawie Polski.

Odwołanie urlopu posła Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Los Angelos. (Pat) Havas. Poseł Stanów Zjednoczonych w Polsce, bawiący tu na urlopie, otrzymał od departamentu Stanów rozkaz, aby natychmiast powrócił na swoje stanowisko.

WRANGEL BRUŹDZI.

ZURYCH. (Pat.). Depesza iskrowa bolszewicka wskazuje na niebezpieczeństwo, wynikające dla Rosji z działań gen. Wrangla, zwłaszcza gdyby doszło do interwencji rumuńskiej.

Z KAŻDYM ZACZYNAJĄ — A Z NIKIM NIE KOŃCZĄ.

RZYM. Havas. (Pat.). Sowiety wystosowały do rządu rumuńskiego notę iskrową, oświadczającą gotowość wszczęcia rokowań w kwestjach terytorjalnych i ekonomicznych. Proponują, aby rokowania odbyły się w Charkowie.

—o—

NIEMCY NIE CHCĄ PRZEPUŚCIĆ TRANSPORTÓW I AMUNICJI.

NAUEN. Radjo. (Pat.). "Vorwärts" ogłasza odezwę, w której powiada między innymi: Szerzą się pogłoski, że wojska koalicyjne ściągnięto nad Ren, i że tam nagromadzono materjał bojowy, który niewątpliwie jest przeznaczony dla poparcia Polski w jej wojnie przeciwko rosyjskiej czerwonej armii. Niemiecka klasa robotnicza musi przeciwdziałać temu wszelkimi środkami. Dlatego robotnicy niemieccy muszą odmówić wszelkiej pomocy przy próbach koalicji przewiezienia przez Niemcy wojsk, materjału wojennego i amunicji.

RUMUNJA ODRZUCA WSPÓŁDZIAŁANIE Z WĘGRAMI W SPRAWIE POLSKIEJ.

PARYŻ. (Pat.). Havas. Petit Parisien omawiając oświadczenie Lloyda George'a zwraca uwagę, że premjer poruszył sprawę udzielenia Polsce pomocy przez Czechosłowację, a nie wspomniał ani słowem o Rumunji, Mimo to dziennik ten nie wątpi, że Lloyd George z tem się liczy. Rumuńscy mężowie stanu oświadczają, że Rumunja gotowa jest do interwencji zbrojnej przy pomocy finansowej Francji i Polski, ale odrzuca stanowczo wszelkie współdziałanie z Węgrami. "Matin" wyraża pogląd, że Rumunja, która od 8 miesięcy ani trochę nie czuje się zagrożoną przez Rosję, nie weźmie udziału w akcji zbrojnej przeciw sowjetom. Co się tyczy interwencji ze strony Węgier, to warunki przez nie postawione są tego rodzaju, że muszą wywołać opozycję ze strony Rumunji i Czechosłowacji.

NATURA CIĄGNIE WILKA DO LASU.

BERLIN. (Pat.). Simons oświadczył przedstawicielowi Leipz. Volksztg., że Niemcy gotowe są do natychmiastowego wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowjecką, jeśli Rosja da odpowiednie zadośćuczynienie za zamordowanie hr. Mürbacha. Minister zauważył dalej, że uzdrowienie Europy jest możliwe tylko przy współpracy Rosji. Wszystkie stronnictwa polityczne w Niemczech są zgodne w kwestji podjęcia stosunków niemiecko-rosyjskich. Państwa kresowe posiadają wielką wartość jako pomoc dla pokojowych stosunków z Rosją. Gdyby jednak stały się one zaporą, wówczas powstanie w Niemczech potężne dążenie do wspólnych granic z Rosją.

CZICZERIN OSTRZEGA PRZED EMIGRACJĄ ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH DO ROSJI.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Berlina: Dzienniki ogłaszają odezwę Cziczerina, nadeszłą z Moskwy w której Cziczerin donosi, że przyjazd robotników niemieckich do Rosji bez pozwolenia Rosji jest niedopuszczalny. Cziczerin ostrzega przed emigracją na wielką skalę do Rosji.

Neutralność Rumunji.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Bukaresztu. Prezydent ministrów gen. Averescu oświadczył w izbie, że Rumunja w konflikcie polsko-rosyjskim zachowała jaknajściślejszą neutralność. Wiadomości, jakoby rząd rumuński zezwolił na przeprowadzenie przez swój kraj obcych wojsk na front polski są bezpodstawne.

Dymisja ministra spraw wojskowych, generała Leśniewskiego.

Warszawa. (Pat) Prezydjum rady ministrów komunikuje: Minister spraw wojskowych, generał Leśniewski, wniósł podanie o dymisję, która została przyjęta. Ministrem spraw wojskowych mianowany został dotychczasowy wiceminister, generał Sosnkowski.

Kronika.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek „Chrześniak wojenny", komedja. Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

We Lwowie.

— **Dowódca 18 dywizji generał Krajowski**, bawił w sobotę we Lwowie. Witali go na dworcu serdecznie przedstawiciele wojskowości z gen. Lamezanem, delegat rządu dr. Kazimierz Gałecki, przedstawiciele gminy m. Lwowa. Z generałem Krajowskim przybył generał Iwaszkiewicz, który przedstawił wielkie zasługi generała Krajowskiego i jego dywizji — którym Lwów ma do zawdzięczenia, że bolszewicy już przed paru tygodniami nie stanęli u bram miasta. Generał Iwaszkiewicz zakomunikował, że, udekorował właśnie krzyżem „Virtuti militari" generała Krajowskiego i 36 jego żołnierzy. Po powitaniu ze strony prezydenta miasta p. Neumanna i r. Lityńskiego, gen. Krajowski wzniósł okrzyk na cześć Lwowa, poczem odbyła się defilada kompanji honorowej wojska polskiego, ustawioną na peronie. Imieniem miasta zaprosił prezydent p. Neumann generała Krajowskiego i żołnierzy na posiłek do hotelu francuskiego, poczem o g. 9'30 wieczorem gen. Krajowski wyjechał ze Lwowa.

— **Pogrzeb lotnika polskiego.** W niedzielę popołudniu na cmentarzu obrońców Lwowa złożono zwłoki jednego z najdzielniejszych lotników polskich śp. kapitana Stefana Bastyra, który uległ w piątek tragicznej śmierci na lotnisku lwowskiem. Trumnę ukochanego przez kolegów i towarzyszy broni śp. Bastyra zasypano kwieciem i zielenią. Zwłoki złożone były w kaplicy Boimów. Liczne oddziały piechoty i kawalerji zgromadziły się w ul. Halickiej i Batorego, a przed kaplicą zajęli miejsce gen. Iwaszkiewicz, szef sztabu pułk. Kessler i gen. Lamezan, komendant małopolskiej armji ochotniczej pułk. Mączyński, członkowie misji koalicyjnej, korpus oficerski wszystkich formacji wojskowych, lotnicy i tłumy publiczności, które zalegały też i sąsiednie ulice, któremi zdążał pochód żałobny. Modły w kaplicy odprawił ks. arcyb. Bilczewski, zwłoki eskortował na miejsce wiecznego spoczynku infułat ks. Zajchowski przy asyście duchowieństwa i kleru. Trumnę złożono na aparacie lotniczym, w rydwan żałobny przemienionym i zaprzężonym w trzy pary koni. W pochodzie niesiono kilkanaście wieńców i bukietów. Na szarfach wieńców widniały słowa rzewnego pożegnania. Gdy pochód żałobny przesuwał się zwolna przez ulice, tłumami ludzi wypełnioneml, na przestworzu warczał żałośnie aparat lotniczy, towarzysząc orszakowi aż do mogiły.

W pożegnalnej mowie nad grobem, wypowiedzianej w imieniu oficerów i żołnierzy przez kapitana Baca podniesiono wszystkie zalety żołnierskie śp. Bartysa i jego bohaterstwa w okresie obrony Lwowa. Spoczął śp. Bastyr na sen wieczny w tej ziemi, którą do niedawna jeszcze tak dzielnie bronił. Niech mu ta ziemia lekką będzie.

† **Fryderyk Stanisław Osmólski**, sekcyjny wojska polskiego, słuchacz Politechniki lwowskiej, zmarł w niedzielę we Lwowie, w 20 roku życia. Śp. Osmólski należał do tej młodzieży, która z ław szkolnych pospieszyła w szeregi obrońców Lwowa. W pierwszych dniach listopada 1918 r. przedarłszy się przez kordon ukraiński do „polskiego Lwowa" chwycił tam w krzepkie swe dłonie karabin i walczył bohatersko w pierwszych szeregach dzieci lwowskich. Ciężko ranny na odcinku kadeckiej szkoły przeniesiony został do szpitala na Politechnice. Po długiej kuracji z nadwątlonem zdrowiem pospieszył znowu do walki w obronie Lwowa i granic Małopolski, poczem wziął się żarliwie do nauki szkolnej i po zdaniu egzaminu dojrzałości wstąpił na Politechnikę. W czerwcu b. r. pospieszył wraz z wielu rówieśnikami na tereny plebiscytowe uświadamiać lud polski i przysposabiać go do służby dla Polski. Czeskie zbiry wtrąciły go do więzienia, z którego udało mu się wkrótce wydostać. Po powrocie do rodzinnego Lwowa, gdy zachmurzył się znowu horyzont nad ukochaną ziemią, jeden z pierwszych pospieszył w szeregi ochotnicze jej obrońców. Rwał się do służby frontowej, bo tam widział właściwy cel swojej działalności. Kilka dni zaledwo oddzielało go od upragnionego celu, lecz niestety, nie doczekał tej chwili. W sobotę po powrocie z ćwiczeń nagle zachorował, a nazajutrz rano zakończył młody swój, a już tak owocny żywot, tknięty udarem mózgowym. Śp. Osmólski miał talent poetycki i pisał szereg udatnych wierszy. Zgon jego dotyka boleśnie rodziców, którzy stracili jedynaka i dwie młodsze od niego siostry. Cześć jego pamięci. Pogrzeb śp. Osmólskiego odbędzie się dziś, we wtorek o g. 4 popoł. z kostnicy szpitala załogi przy ul. Łyczakowskiej na cmentarz obrońców Lwowa.

— **Z żałobnej karty.** Dr. Robert Czaykowski, długoletni adwokat i były członek wydziału Izby adwokackiej, zmarł we Lwowie dnia 8 b. m. Osierocił żonę Emilję z Freyselsfeld-Chitróf i syna ppor. Zygmunta Czaykowskiego, sekretarza Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 5 po południu, z domu żałoby przy ul. Leona Sapiehy l. 5 a, na cmentarz Łyczakowski.

— **WSTRZYMANIE POBORÓW URZĘDNICZYCH OCHOTNIKOM LWOWSKIM.** Dochodzą nas skargi, że przez. sądu p. Czerwiński kazał wstrzymać pobory urzędnicze tym urzędnikom, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej. Dotyka to bardzo przykro przedewszystkiem tych, którzy znajdują się w szeregach ochotniczych, jako szeregowcy lub podoficerowie. Wojskowa ich płaca nie stoi w żadnym stosunku do płac pobieranych w urzędzie i dlatego narażeni są i oni i ich rodziny na smutne następstwa natury materjalnej. Nie jest to intencją Rady obrony państwa, aby ochotnik, który życie swoje poświęca dla Ojczyzny, miał być pokrzywdzonym, owszem postanowiono nawet znaczne dla nich dobrodziejstwa. Dlaczegóż w sądzie postąpiono inaczej? Chyba, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, które natychmiast zostanie naprawione.

— **Ślub** p. Marji Kazimiery Szafrańskiej z prof. Bolesławem Wojtalewiczem odbył się dnia 1. bm. w kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie.

— **Konfiskaty.** Wczorajsza „Gazeta Wieczorna" uległa konfiskacie za depeszę p. t.: „Kamieniew wskutek porozumienia **w Hythe** proponuje dziesięciodniowe zawieszenie broni", mianowicie za całą depeszę z Morawskiej Ostrawy.

W „Wieku Nowym" skonfiskowano w depeszy p t.: „Czynna pomoc Anglji dla Polski", cyfrę po słowie: „wylądowało".

— **Internowanych w obozie na Jałowcu** pod Lwowem, ukraińskich przestępców, wywieziono, jak donoszą pisma ukraińskie do Wadowic. W obozie na Jałowcu pozostali tylko jeńcy bolszewiccy.

— **Z SĄDU WOJSKOWEGO.** Przed sądem wojskowym O. G., jako sądem doraźnym toczyła się wczoraj rozprawa, rozpoczęta w sobotę, przeciwko sierżantowi Stanisławowi Siuce, oskarżonemu o zbrodnię rabunku, której dopuścił się na osobie Izaka Weintrauba z Suchej Woli. Trybunał orzekający uznał się z powodu braku jednomyślności na niewłaściwy, poczem jako trybunał zwyczajny zasądził Siukę, który jest osobnikiem umysłowo upośledzonym (6 razy przebywał w zakładzie kulparkowskim) na 3 lata więzienia.

W Polsce i na świecie.

— **Aresztowania.** W Tarnopolu aresztowano pięciu warchołów ukraińskich i przewieziono ich do sądu polowego w Przemyślu. Również na Lewandówce aresztowano dwóch ukraińców, którzy powrócili niedawno z Ukrainy, dokonano wreszcie aresztowań w Kleparowie i we wsi Kurowice.

— **REWIZJA W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO NA PLACU SASKIM.** Z Warszawy donoszą: We środę nad ranem władze wojskowe i policyjne zaalarmowane zostały wiadomością o wtargnięciu jakichś tajemniczych osobników do wnętrza kościoła garnizonowego na pl. Saskim. W związku z tem niebawem przybyła policja i żandarmerja, które otoczyły kościół i zarządziły rewizję wnętrza. Mimo skrzętnych poszukiwań nikogo w kościele nie znaleziono.

Gdy wszakże w następstwie władze z komisarzem XII. komisarjatu na czele poczęły czynić skrupulatne poszukiwania, natrafiono na drzwi, prowadzące do podziemi kościelnych. Podziemia te, jak się okazało, są i liczne i niezwykle rozległe. Krążąc w nich, jak w istnym jakimś labiryncie, spostrzeżono wreszcie w pewnym miejscu ślady świeżej czyjejś bytności, zwłaszcza zastanowił fakt widocznych manipulacji, dokonywanych z przewodnikami elektrycznemi. To odkrycie dało w pierwszej chwili asumpt do przypuszczeń o istnieniu w podziemiach jakiejś tajemniczej sygnalizacji, co najmniej komunistyczne, w rodzaju "radjo" itp. Pogłoskami temi zaalarmowane zostały nawet władze prokuratorskie, gdy tymczasem policja nie ustając w dalszem dociekaniu, wkrótce dosłyszała wśród rozległych podziemi jakieś szmery. Idąc za echem ostatecznie dostrzeżono postacie ludzkie i w rezultacie zatrzymano dwu osobników, z których jednego w mundurze wojskowym. Okazało się, że przedostali się oni do wnętrza kościoła w celach kradzieży. Jeden z nich, 18-letni wyrostek, zdołał już nawet ściągnąć obrus z ołtarza. W podziemiach kwaterowali czas dłuższy. Manipulacje z przewodnikami czynili podobno w celu przeprowadzenia sobie światła do podziemi.

— **ŻYWIENIE DZIECI UCHODŹCÓW.** Z Warszawy donoszą nam 29. lipca: Obecnie P. K. P. D. żywi dzieci uchodźców we wszystkich częściach kraju. Transporty z żywnością codziennie wychodzą do komitetów powiatowych i skierowywane są głównie tam, gdzie koncentrują się uchodźcy. W tej nowo podjętej akcji PKPD. współpracuje z instytucją rządową J. U. R., która roztacza opiekę nad dorosłymi uchodźcami.

— **ŚWIATOWA KONFERENCJA ŻYDOWSKA.** W Karlsbadzie otwarto w czwartek światową konferencję żydowską, celem niesienia pomocy żydom całego świata. 60 organizacyj z 28 krajów było na niej reprezentowanych. Organizacje te grupują się w związkach: amerykańskim, kanadyjskim argentyńskim, południowo - afrykańskim, egipskim i palestyńskim. Konferencja ma zamiar wystosować protest przeciw pogromom żydów w różnych krajach.

— **POŻAR W SARATOWIE.** Z Moskwy donoszą: W Saratowie wybuchł straszny pożar, który objął 36 kompleksów. Dziesiąta część miasta została doszczętnie zniszczona.

Dzieci na wie[illegible].

Komitet zawiadamia, że kolonje wypoczynkowe z przyczyn od niego niezależnych nie będą uruchomione. Wobec tego zechcą P. T. rodzice zgłaszać się po odbiór uiszczonych opłat do biura (Pańska 11) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 12 przedpołudniem.

Komitet chcąc choć w części przyjść z pomocą młodzieży, wpisanej na kolonje wypoczynkowe, postanowił przyjąć ją na półkolonje, które miałyby trwać do 29 bm.

Wpisy dodatkowe na półkolonje odbywać się będą, we środę i czwartek t. j. 11 i 12 bm. od 9 — 12 w południe we wszystkich ogniskach półkolonijnych, mieszczących się w szkołach im. Zimorowicza, Elżbiety, św. Zofji, św. Marji Magdaleny, Sienkiewicza, Kordeckiego, Kościuszki, zen. Lenartowicza, Czackiego, Reja, Kohna, Staszica i w trzech ogniskach dzieci ukraińskich.

Prawo do przyjęcia ma ta młodzież szkół powszechnych i średnich obojga płci, która była przyjęta na kolonje wypoczynkowe.

Opłata wynosi 10 mk. wpisowego, od którego nikt nie może być uwolniony i 20 — 30 mk. w miarę zamożności rodziców.

Po zamknięciu wpisów nikt nie będzie mógł być przyjęty. Dzieci dodatkowo wpisane zgłoszą się w ogniskach w piątek 12 sierpnia o godzinie 8 rano.

Wyjątkowo wyszle Komitet dzieci chore na kolonję leczniczą w Rabce. W najbliższych dniach podane zostaną szczegóły.

—o—

Komitet krakowski dla uchodźców Wschodniej Małopolski.

Z Krakowa donoszą nam:

Dnia 30 lipca b. r. odbyło się tu zebranie uchodźców z Wschodniej Małopolski. Uchodźcy zgromadziwszy się w znacznej liczbie, zorganizowali się wybierając zarząd autonomicznego komitetu ratunkowego dla uchodźców ze Wschodniej Małopolski, w skład którego powołano pp. Józ. Rajm. Schmidta jako przewodniczącego, Józ. Witkowskiego jako zastępcę przewodniczącego, Mich. Woźniakowskiego jako sekretarza, Kaz. Radziszewskiego jako zastępcę sekretarza, Ant. Mroczkowskiego jako skarbnika; nadto: Julję Bładowską, dyr. Kar. Drozdowskiego, ks. kan. Kaz. Gutwińskiego, Mich. Knapika, Fil. Kruga; Marję Rozwadowską, Kaz. Towarnickiego i Zofję Żurawską jako członków zarządu.

Zebrani wyrazili życzenie założenia przedewszystkiem kuchni dla żywienia uchodźców, tudzież objęcia całokształtu spraw uchodźczych przez wybrany zarząd.

Dnia 31 lipca b. r. odbył zarząd autonomicznego komitetu ratunkowego uchodźców ze Wschodniej Małopolski pierwsze posiedzenie, na którem obradowano w pierwszym rzędzie nad sposobem zdobycia koniecznych funduszów, nad potrzebą bezzwłocznego otwarcia kuchni, nad potrzebą założenia biura pośrednictwa pracy, oraz biura informacyjnego, przyczem przedyskutowano wiele szczegółów, odnoszących się do wymienionych działów pracy.

Dzięki uprzejmości prezydjum m. Krakowa otrzymali uchodźcy lokal na prowadzenie biura w szkole gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów l. 13, oraz cztery sale szkolne na pomieszczenie uchodźców, nie mogących znaleść mieszkania w Krakowie, wreszcie ogromną kuchnię. Nadto otrzymał zarząd zapewnienie życzliwego poparcia interesów nieszczęśliwych uchodźców ze wschodu w dziale aprowizacji opału, oświetlenia i t. p.

Kuchnia dla uchodźców została już zorganizowana we formie sekcji, na której czele postawiono p. Bolesławę Bieńkowską, dyrektorkę wspomnianej szkoły gospodarstwa domowego. Kuchnia będzie obsłużona wyłącznie siłami uchodźców. Nauczycielstwo Wschodniej Małopolski zorganizowane już poprzednio, weszło w całości w skład obecnej organizacji uchodźczej i oddało solidarnie swe usługi założonej kuchni. Dostarczono już od okolicznego obywatelstwa ziemskiego pewne ilości jarzyn bezpłatnie, względnie po bardzo przystępnych cenach.

Biuro komitetu ratunkowego urzęduje dla stron codziennie od godz. 10—12 w południe.

Wśród uchodźców znajdują się nie posiadający żadnych środków materjalnych, są chorzy, są dzieci, które po długiej strasznej podróży już przeszło dwa tygodnie, a nieraz i dłużej są bez należytego odżywienia, bez mleka i bez kąpieli, koniecznej dla niemowląt.

Francuska ambasada przy Watykanie.

Sprawa ta nader ważna, opracowywana w komisjach Izby francuskiej od początku sesji, przechodziła już rozmaite fazy. Komisja finansowa głosowała przeciw; obecnie komisja spraw zagranicznych głosuje za, opierając się na następującej argumentacji: 1) rząd nie dąży do wzmożenia konkordatu; 2) ustawy o świeckiej szkole i rozdziału kościoła od państwa są nietykalne; 3) wznowienie ambasady przy Watykanie jest faktem politycznym, nie zaś wyznaniowym. — Komisja stwierdza, że Francja jest jedynem mocarstwem bez przedstawiciela oficjalnego u Watykanu, stąd wypłynęły niezliczone szkody dla niej podczas wojny, choćby tylko dla Alzacji i Lotaryngji, dla Syrji oraz dla kwestji polityczno-religijnych Europy centralnej i wschodniej. — Większość w obu Izbach jest zapewniona dla uchwalenia wzmożenia stosunków.

—o—

Anglicy opuścili Batum.

W połowie lipca Anglicy ewakuowali Batum na rzecz republiki georgijskiej. Nafta jednak pozostaje pod kontrolą kapitału angielskiego.

—o—

Komunikaty.

W sprawie Pożyczki Odrodzenia. We własnym interesie wszystkich placówek subskrypcyjnych Pożyczki Odrodzenia Polski uprasza je Urząd propagandy Pożyczki państwowej, aby niezwłocznie zgłosiły swoją siedzibę, dokładną nazwę (firma i adres) we właściwej dla nich terytorjalnej Kasie skarbowej względnie urzędzie podatkowym. Urzędy te będą zaopatrywały wszelkie placówki subskrypcyjne swego terytorjum, a zatem tak urzędy jak i placówki prywatne, banki, finansowe instytucje (chociażby filjalne) bezpośrednio w potrzebne poświadczenia tymczasowe i druki dla technicznego przeprowadzenia subskrypcji. Poza tem będą te urzędy poniekąd eksponowanym organem propagandy Pożyczki państwowej i urzędu pożyczek dla załatwiania wszelkich spraw placówek subskrypcyjnych, znajdujących się w ich okręgach.

—o—

Lwowska dyrekcja kolei państw. ogłasza:

Z dniem 8. sierpnia br. został wstrzymany ruch następujących pociągów aż do odwołania:

Na szlaku **Lwów-Rzeszów** poc. osob. Nr. 42. (odj. ze Lwowa 23·35) „ „ „ 41. (przyj. do Lwowa 16·55).

Na szlaku **Lwów-Stryj** poc. osob. Nr. 1712 (odjeżdża ze Lwowa 7·45) i z powrotem 17·14 (przyj. do Lwowa 17·35).

Na szlaku **Lwów-Sambor-Sianki** poc. osob. Nr. 2113. (odjż. ze Lwowa 13·30) i Nr. 2114. (przyj. do Lwowa 10·55).

W miejsce tych pociągów będą kursować:

Na szlaku **Sambor-Sianki** poc. osob. Nr. 2111 i 2118.

Na szlaku **Lwów-Bełzec** kursują pociągi 2214. (odj. ze Lwowa 21) i Nr. 2211. (przyj. do Lwowa 7·20) tylko pomiędzy Lwowem i Rawą.

Na szlaku **Lwów-Sapieżanka-Sokal** wstrzymuje się bieg pociągu pospiesznego Nr. 5501. (odj. ze Lwowa 19·25) i z powrotem Nr. 5502. (przyj. do Lwowa 8·25).

Odnośnie do tego komunikatu oznajmia Dyrekcja kol., że pociąg osobowy na szlaku Sambor-Sianki nr. 2117 odjeżdża z Sambora o godz. 5·19 a pociąg nr. 2118 przyjeżdża do Sambora o godz. 16 min. 10.

—•—

ZARZĄDZENIA KOLEJOWE.

Lwowska Dyrekcja kolejowa ogłasza: Wskutek rozporządzenia ministra kolei żelaznych zawiesza się z 10 sierpnia 1920 na kolejach okręgu warszawskiego, radomskiego, lwowskiego i stanisławowskiego czasowe działanie następujących artykułów przepisów przewozowych, a to:

Art. 35 o odpowiedzialności za przewóz bagaży;

Art. 43 o odpowiedzialności za przesyłki nadzwyczajne;

Art. 84 o odpowiedzialności za zaginięcie, brak wagi, lub uszkodzenie przesyłek towarowych;

Art. 88 ustalający wysokość odszkodowania za zaginięcie, brak, albo uszkodzenie przesyłek towarowych.

—•—

M. K. Ż. Koleje państwowe
Dyrekcja lwowska Nr. 872|IV.

Lwów, d. 4. sierpnia 1920.

Dyrekcja kolei państwowych

rozpisuje dostawę rozmaitych artykułów technicznych, chemicznych, do oświetlenia, do uszczelnień, szyb białych i kolorowych, powroźniczych, tarb i lakierów i t. d.

Spis zapotrzebowania otrzymać można w Wydziale mechanicznym w godzinach urzędowych w biurze l. 211, II. p.

Oferty zapieczętowane nadsyłać należy pod napisem: Oferta na........ do l. 872/IV do Dyrekcji do dnia 20 sierpnia 1920

Otwarcie ofert nastąpi dnia 21 sierpnia 1920 o godzinie 10 rano.

Z cenami zechcą sz. firmy zostac w słowie prze 2 tygodnie.

—o—

Zakopański Komitet propagandy Pożyczki Odrodzenia, w porozumieniu z Wydziałem klimatycznym, oznajmia, że goście, chcący przybyć do Zakopanego, będą musieli na miejscu wylegitymować się, czy nabyli, odpowiednio do swych stosunków majątkowych, Pożyczkę Odrodzenia. W danym razie będą musieli ją na miejscu zakupić. Goście już w Zakopanem będący, będą musieli się poddać w tym celu obywatelskiej kontroli Komitetu.

—o—

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom rozpoczął sprzedaż papierosów angielskich „Gold Flake". Zapotrzebowania należy skierowywać do Wydziału Dochodów Niestałych P. K. P. D. Warszawa Jasna 11.

Nekrologia.

†

Zuzanna z Markowskich Karczewska

zasnęła w Panu dnia 8. sierpnia 1920 r. zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 10. sierpnia 1920 r. o g. 10-ej przed połudn. z domu żałoby przy ul. Na Bajkach l. 9. na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pozostałe dzieci.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Marji Magdaleny w piątek dnia 13. sierpnia 1920 r. o g. 6-ej rano.

Przeciw poborowi w Czechach i na Słowaczyźnie.

Praga. (pryw.) Z Chebu donoszą, że w Asch przeprowadzono strajk generalny. Od wczoraj przerwany ruch telefoniczny z miastem. W Chebie strajk nie wybuchł. Czeskie patrole przeciągały przez miasto i odbyły rewizję w kawiarniach i restauracjach. Zatrzymano wielu poborowych, których odstawiono przymusowo do poboru. W Chebie i Asch spokój nie został zakłócony.

Praga. (pryw.) „Narodni Listy" donoszą z Tyrnawy, że na Słowaczyźnie rozpoczął się silny ruch przeciw poborowi. Przyszło tam do demonstracji i plądrowań. Poborowym przedstawiano, że nie ma już króla, nie potrzeba więc stawać do poboru a zresztą ministrem obrony narodowej jest żyd.

—o—

Amerykański monopol tytoniu we Francji.

Mimo zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska, że amerykański trust tytoniowy stara się o monopol we Francji. W razie zgody rządu francuskiego, byłby to wyłom w zasadniczej ekonomicznej polityce europejskiej dotychczasowej.

—o—

Pożyczki amerykańskie.

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił niedawno podjęcie stosunków handlowych ze sowietami. Obecnie zwracają uwagę, że w odnośnym dokumencie brak klauzuli o spłacie pożyczek rosyjskich u rządu amerykańskiego, zaciągniętych przed rewolucją. Powszechnie tłumaczą to przypuszczeniem, że Ameryka zrzeknie się swych wojennych pretensji także wobec innych państw, a więc i wobec Polski. Byłby to pierwszy oficjalny tryumf doktryn, tyczących się rozwiązania przesilenia powojennego, który opracował słynny ekonomista angielski Keynes, zaufany współpracownik L. George'a.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kursa giełdy.

Lwów, 9. sierpnia 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym. Waluta markowa

Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

	korony	płacą: Marki p.	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—30	370 00	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—32	540·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	580·00	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	215·00	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	450·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	385·00	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	korony	płacą: marki p.	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	850·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	560·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	400—100	11·900	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1050·—	—·—	—·—
Tow. Górka	200—22	1.400—	—·—	—·—
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1428—00	2800·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	1250·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—30	330·00	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—06	750·00	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200—00	1450·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—28	1400·—	—·—	—·—

Listy zastawne za 100 M (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:	transak.: Waluta markowa
4½ prc. Banku Małopolskiego	88·—	90·—	—·—
4½ prc. Banku hip. gal.	88·—	90·—	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	83·00	85·—	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	92·—	94·—	—·—
4½ prc. Banku kraj. gal.	94·00	96·—	—·—
4 prc. Banku kraj. gal.	90·—	92·—	—·—
4½% Tow. kred. gal. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% Tow. kred. gal. ziem.	88·—	90·—	—·—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	88·—	90·—	—·—

Obligi za 100 M (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	86·00	88·00
4 prc. Komun. Banku kraj.	81·00	83·00
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	80·00	82·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1893	80·00	82·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	80·00	82·00
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	82·00	84·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	84·00	86·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	86·00	88·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	80·00	82·00

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokiński.